



KAJA KAŻMIERSKA   
Uniwersytet Łódzki

## ANONIMIZACJA W BADANIACH BIOGRAFICZNYCH – DYLEMATY METODOLOGICZNE I ETYCZNE

### Streszczenie

Tematem artykułu jest anonimizacja danych, która obok formularza świadomej zgody uznawana jest za podstawowy wymóg wyznaczony przez standardy etyczne we współczesnych badaniach socjologicznych i w tej perspektywie często jest ona traktowana jako działanie techniczne w procesie przygotowania materiału badawczego do analizy. Celem artykułu jest ukazanie wybranych dylematów związanych z anonimizacją i zaproszenie do dyskusji nad kwestiami, które bywają bezrefleksyjnie akceptowane jako procedury sformułowane przez komisje etyczne.

Podążając za literaturą przedmiotu, pokazuję, że ujmowanie anonimizacji wyłącznie w kategoriach elementu praktyki badawczej pomija jej wpływ na proces badawczy i konsekwencje w wymiarze ontologicznym, metodologicznym i analitycznym. W drugiej części artykułu podejmuję dyskusję nad kwestią realnej możliwości ukrycia tożsamości osób badanych przez praktykę anonimizacji, zwłaszcza współcześnie, gdy internet stał się agregatem informacji pozostawianych w sieci intencjonalnie lub przypadkowo przez jego użytkowników. Przedstawione w artykule rozważania odnoszą w pierwszym planie do socjologicznych badań jakościowych, a szczególnie badań biograficznych.

**Słowa kluczowe:** anonimizacja, autobiograficzny wywiad narracyjny, etyka badawcza

## UWAGI WPROWADZAJĄCE

W ostatnich dekadach można zaobserwować zdynamizowanie dyskusji na temat dylematów i obaw etycznych w naukach społecznych. Jednym z czynników ją wzmacniających jest znaczące zinstytucjonalizowanie procedur etycznych za- inicjowane w drugiej połowie XX wieku w naukach przyrodniczych, w których do pewnego momentu kwestie etyczne w zasadzie nie były w ogóle brane pod uwagę – dzisiaj wiele ówczesnych badań nie mogłoby się po prostu odbyć. Źródłem współczesnej instytucjonalizacji etyki wyrażającej się nie tylko w tworzeniu kodeksów etycznych, ale też w wytworzeniu procedury i mechanizmów kontroli procesu badawczego już na etapie jego konceptualizacji, stała się zatem troska o badanych w obszarze nauk eksperymentalnych. Następnym krokiem było „automatyczne” przeniesienie tych procedur do nauk społecznych powiązane często z brakiem rozróżnienia kontekstów badawczych. Coraz silniejszy proces „profesjonalizacji etyki” [Merrill, West 2009: 177] postrzegany bywa jako ograniczający badacza, a niekiedy paradoksalnie, choć źródłem procedur jest troska o osobę badaną, pozbawiający również ją podmiotowości. Tymczasem każda sytuacja badawcza, zwłaszcza w podejściu jakościowym, wymaga odrębnego zoperacjonalizowania założeń etycznych, szczególnie w relacji badacz–badany. Co więcej, refleksja o charakterze etycznym powinna towarzyszyć całemu procesowi badawczemu, a nie być ujęta wyłącznie w poczynionych na jego początku założeniach i zobowiązaniach. Znaczące zinstytucjonalizowanie etyki [Kaźmierska 2020], zdecydowanie faworyzujące etykę formalną, a pomijające lub niedoceniające etykę nieformalną [Surmiak 2022:48], przełożyło się na wzrost liczby publikacji problematyzujących wprowadzane procedury i pokazujących złożoność kwestii etycznych w badaniach społecznych. W odniesieniu do badaczy polskich można wskazać m.in. na tematyczne numery czasopism socjologicznych, poczynając od wydanego w 2005 roku tomu „Człowieka i Społeczeństwa” pt. *Etyczne aspekty badań społecznych*, przez zestaw artykułów poświęconych perspektywie i roli badacza, zatytułowany *Dylematy etyczne w badaniach terenowych* („Przegląd Socjologii Jakościowej” 2016 nr 3), zbiór tekstów: *Badania biograficzne: metoda, etyka, praktyka* („Przegląd Socjologii Jakościowej” 2019 nr 2), po zestaw tekstów o zróżnicowanej tematyce odnoszących się do kwestii etycznych w badaniach społecznych zamieszczony w „Przeglądzie Socjologicznym” 3 nr 2020. Należy również wspomnieć o niedawno wydanej monografii Adrianny Surmiak [2022], która w najbardziej kompleksowy sposób rozważa problematykę etyki badań społecznych. Te ciekawe i ważne teksty wydają się zarazem głosem odosobnionym czy marginalnym, jeśli za punkt odniesienia uznamy ogromną liczbę

artykułów i monografii anglojęzycznych publikowanych przez amerykańskich i europejskich badaczy.

Celem tego artykułu nie jest jednak przegląd stanowisk czy poruszanych tematów<sup>1</sup>, ale poświęcenie uwagi jednemu problemowi – anonimizacji danych<sup>2</sup>, w tym przede wszystkim anonimizacji wypowiedzi osoby badanej, a jeszcze ściślej rzecz ujmując, narracji autobiograficznej uzyskiwanej w badaniach prowadzonych metodą autobiograficznego wywiadu narracyjnego<sup>3</sup>. Wielu autorów uznaje kwestie statusu formularza świadomej zgody oraz anonimizacji właśnie za podstawowe elementy procesu badawczego regulowane przez kodeksy etyczne, na podstawie których opracowywane są procedury, często arbitralnie narzucane przez komisje etyczne i grantodawców [Gałęziowski, Haberkern, Käuper 2021]. Powodem zogniskowania mojej refleksji na tym wybranym zagadnieniu<sup>4</sup> jest fakt, iż zajmując się przez wiele lat analizą narracji autobiograficznych, obserwuję, a w zasadzie doświadczam, coraz więcej trudności w ich anonimizacji. Procedura, która wydawała się przez długi czas z jednej strony rodzajem oczywistego, rutynowego działania w myśl podstawowych kroków etyki pracy badawczej, bywa współcześnie (zwłaszcza w odniesieniu do niektórych danych, a takimi są narracje autobiograficzne) coraz trudniejsza do realizacji, co każe stawiać kolejne pytania o charakterze etycznym. Namysł nad trudnościami z anonimizacją oraz lektura krytycznych tekstów na temat jej metodologicznych i ontologicznych konsekwencji skłania mnie też do zadawania dalszych pytań i podjęcia refleksji nad wcześniej prezentowanym przeze mnie stanowiskiem w tej sprawie<sup>5</sup>.

Przedmiotem tego artykułu jest zatem refleksja nad kwestią anonimizacji, umieszczona w kontekście konkretnych doświadczeń związanych z realizowanym obecnie projektem badawczym, a celem tekstu jest charakterystyka wybranych (podkreślam wybranych, bo wszystkich w jednym artykule omówić się nie da) napięć i paradoksów z tym związanych. Ma to prowadzić bardziej do postawienia pytań i zaproszenia do dyskusji niż sformułowania kategorycz-

---

<sup>1</sup> Do pewnego stopnia uczyniłam to w dwóch innych artykułach [por. Kaźmierska 2018, 2020], por. też [Męcfał 2020].

<sup>2</sup> W odniesieniu to tego problemu w języku polskim powstał jeden artykuł [Męcfał 2020], kwestia ta pojawia się też w monografii [Surmiak 2022] i jako jeden z wielu wątków w moim artykule z 2014 roku.

<sup>3</sup> Dla porządku dodam, że w opublikowanych wcześniej tekstach zajmowałam się również innymi wspomnianymi tu kwestiami etycznymi, które przedstawiam zazwyczaj w formie dyskusji dylematów, paradoksów czy pytań [Kaźmierska 2014, 2018, 2020].

<sup>4</sup> Nie oznacza to, że kwestia świadomej zgody jest mniej istotna.

<sup>5</sup> Zaprezentowałam je najpełniej w artykule z 2014 roku. Polemikę z wyrażonym wówczas stanowiskiem podejmuję w dalszej części tekstu.

nych wniosków. W podręcznikach metodologicznych anonimizacja jest często dyskutowana jako konfrontacja z dwoma powiązаныmi paradoksami. Z jednej strony, nawet jeśli badacz przeprowadzi wszystkie możliwe modyfikacje danych, całkowita anonimizacja nigdy nie może być zapewniona. Z drugiej istnieje paradoksalne napięcie między anonimizacją a opieraniem analizy na szczegółach rozmowy i jej kontekście [Mondada 2014: 184]. Między innymi to napięcie każe pytać o status danych, a tym samym sens dokonywanych analiz. W pierwszej kolejności zajmę się tymi właśnie kwestiami. Drugą część artykułu poświęcę kwestii pozornie prostszej – w jaki sposób skutecznie anonimizować dane, aby chronić badanych przed ich identyfikacją. Postaram się pokazać, że ten uznany za oczywisty element procesu badawczego staje się coraz bardziej problematyczny.

Wspólnym punktem wyjścia dla przedstawionych dalej rozważań jest uznanie anonimizacji nie tylko za wymóg współczesnych procedur badawczych, ale też, używając określenia Durkheima, fakt społeczny kształtujący proces badawczy. Przy czym trzeba poczynić tu ważne rozróżnienie: dyskutowany wymóg dotyczy w pierwszym planie badań socjologicznych. Inaczej do problemu podchodzi się w polu badań etnograficznych i antropologicznych czy historii mówionej. To właśnie tam pojawia się najwięcej głosów podających w wątpliwość metodologiczny, a niekiedy i etyczny sens anonimizacji. Z uwagi na ograniczenia objętości artykułu będę odwoływać się jedynie do przykładów z pola historii mówionej. Chociaż ich przedstawiciele w dużej mierze są sceptyczni co do wymogu anonimizacji, a przede wszystkim możliwości skutecznego jej zastosowania, to zarazem ją problematyzują. Jednocześnie wiele badań ma współcześnie charakter interdyscyplinarny, w wielu innych granice między np. badaniem socjologicznym i etnograficznym zacierają się, co jeszcze bardziej komplikuje refleksję nad wymogiem anonimizacji danych. Jak zaznaczyłam, przytaczane poniżej argumenty nie zawsze należą do mainstreamu podejścia socjologicznego, ale tym bardziej wypuklają to, co być może socjologowie uznają za oczywiste założenia badawcze i dlatego zbyt rzadko towarzyszy im dodatkowy namysł.

## PARADOKSY I DYLEMATY ANONIMIZACJI

Podstawowym celem anonimizacji jest ochrona przed identyfikacją badanych. Gdy jednak na chwilę go zawiesimy, możemy przyjrzeć się anonimizacji pod kątem tego, czym ona jest w procesie badawczym: jak podkreśla Nesper, to strategia reprezentacji z interesującymi implikacjami ontologicznymi, a nawet politycznymi [2000: 549]. Z tej perspektywy zabieg anonimizacji wypowiedzi badanych prowadzi do ontologicznej modyfikacji – jest to sposób na przekształ-

cenie tekstu w „dane”, co oznacza, że anonimizacja staje się strategią stosowania określonej teorii do czegoś, co ktoś powiedział lub napisał. Uczestnicy badania zostają w ten sposób wyabstrahowani i stają się przykładami teorii [Vainio 2013: 686–687]. Na tym tle pojawia się też pytanie, do kogo należy wypowiedź badanego, a w rozważanym tu przypadku – zanonimizowana narracja [Mauthner 2014], której autor, po opowiedzeniu swojej historii życia, pozostaje w publikacji socjologa anonimowym narratorem [Plummer 2005: 297], a zatem symbolicznie pozbawiony jest autorstwa. Dodatkowo anonimowość daje badaczowi „niezależność”, zwiększa jego autonomię, pozwala publikować takie wyniki badań, które mogą być problematyczne dla ich uczestników [Vainio 2013: 686–687]. W tym gęstym znaczeniowo akapicie odnoszę się zatem do pytania o ontologiczny status danych, co z kolei wpływa na ich analizę, relację władzy i (nie)zależności zarówno badanego, jak i badacza. Warto przyrzeć się pokrótce tym kwestiom.

Nadawanie ludziom lub miejscom pseudonimów i strategiczne usuwanie informacji identyfikujących zamienia je w „dane” stanowiące użyteczne przykłady lub ilustracje uogólniających kategorii teoretycznych, takich jak klasy społeczne, grupy etniczne, płeć, instytucje itp. [Nespor 2000]. Perspektywa analityczna odnosi się również do tego, jakie konkretne kategorie teoretyczne reprezentują fragmenty danych w myśl założenia, że wyniki można uogólnić poza konkretny kontekst empiryczny i poszczególne przypadki [Mason 2002]. Zabieg anonimizacji ułatwia teoretyczną generalizację. Takie podejście może być postrzegane krytycznie jako „praktyka naukowa polegająca na abstrakcji indywidualnych i kontekstowych szczegółów, tak aby jedną osobę lub miejsce można było uogólnić na inne” [Panos, Lester 2021: 784]. Anonimizacja traktowana jest wówczas jako zasadniczy element akademickiego genre – teorii, w której ludzie, organizacje i grupy są odrywane od swoich historii i geografii [Nespor 2000: 550], otrzymują standardowe etykiety lub nazwy kategorii (np. szkoła, szpital czy więzienie), które mają być rozumiane w znaczeniach tego, co lingwiści nazywają ideologią „czystego odniesienia”. W ten sposób zacierają się „indeksalne” funkcje dyskursu, które definiują relacje przestrzenno-czasowe uczestników z rzeczywistością, do której się odnoszą [Duranti 1997; Nespor 2000: 551]. Ta siła generalizacji ma zatem swoją cenę. Kiedy naukowcy maskują wybrane aspekty uczestników i miejsc do celów badawczych, muszą się zastanawiać, co może zostać utracone [Panos, Lester 2021: 784]. Nespor pokazuje to, komentując Goffmanowskie rozważania na temat instytucji totalnej. Zostaje ona odarta z polityki, historii, geografii, formy miejskiej czy kultury popularnej, czyli z idei konkretnej instytucji, którą moglibyśmy odwiedzić, ludzi w tej instytucji jako rzeczywistych bytów biograficznych, takich jak my sami, a nie

opisowych fragmentów ilustrujących konstrukty dyskursu socjologicznego. Wreszcie instytucje te mogą być politycznie i kulturowo kontestowanymi arenami w sferze publicznej, z czego rezygnujemy na rzecz teoretycznego wzmocnienia analizy, które przychodzi wraz z anonimizacją [Nespor 2000: 552]. „To przekształcenie miejsc w unoszące się teoretyczne wzorce zakłada również pewną politykę przestrzeni, która najpierw kompresuje sferę publiczną do praktyk zindywidualizowanych uczestników, a następnie przedstawia jako prywatne, anonimowe królestwo zaludnione przez dyskretne, znormalizowane podmioty i w ten sposób łączy anonimizację z trwającą transformacją sfery publicznej” [Nespor 2000: 553]. Rezultatem jest zamknięcie pewnych kwestii w wyspecjalizowanych dyskursywnych ramach, a tym samym chronienie ich przed ogólną debatą publiczną i kontestacją, co zwykle działa na korzyść dominujących grup i jednostek, a na niekorzyść ich podwładnych [Nespor 2000: 554]. Zjawisko to intensyfikuje się przez współczesne tendencje do wzmocnienia prywatności, której celem jest stawianie granic między dostępnością światów i czynieniem niektórych problemów społecznych niewidzialnymi czy przeźroczystymi. Retoryka prywatności była często wykorzystywana do zamykania niektórych problemów w wyspecjalizowanych arenach dyskursu, co uniemożliwiało kontestację i debatę publiczną. Procesy te zwykle wzmacniały relację władzy i osłabiały lub unieważniały głos grup nieuprzywilejowanych [Nespor 2000: 553–554]. Jak zauważył Moore „przez większą część historii anonimowość nie chroniła wrażliwych, ale wykluczała kobiety i innych z autorstwa i własności ich własnych słów” [Moore 2012: 332]. Współczesne sformułowanie wymogów anonimizacji paradoksalnie może kontynuować praktykę pozbawiania głosu tych, którzy byli go pozbawieni, chociaż zmienił się kontekst uzasadnienia. Wobec tego przedstawione tu pokrótce podejście do ontologicznych i analitycznych efektów anonimizacji pokazuje, że chociaż zwykle traktowana jest ona jako aspekt etyki badawczej, to jej bezrefleksyjne zastosowanie, unieważniające znaczenia miejsc, ludzi i relacji, może się stać techniką „dystansu czasoprzestrzennego” [Nespor 2000: 555], co prowadzi do kolejnego problemu – relacji władzy.

Anonimowość jest zatem również związana z relacją władzy między badaczem a badanym [Guenther 2009]. Niejednokrotnie proces badawczy odzwierciedla te same nierówne relacje władzy, które dominują w społeczeństwie w ogóle. Z reguły decyzja o anonimizacji podejmowana jest przed rozpoczęciem badań i traktowana jako podstawowy element etycznej rzetelności oraz jeden z podstawowych warunków dla otrzymania zgody komisji etycznych oraz grantodawców. W efekcie, planując kryteria anonimizacji przed rekrutacją lub gromadzeniem danych, badacze (a często ciała oceniające projekt) przyznają sobie prawo do po-

dejmowania tych decyzji w imieniu badanych. Zatem paternalistyczne założenia dotyczące dynamiki procesu badawczego, bywa, że naiwnie formułowane przez komisje etyczne w oderwaniu do konkretnych kontekstów badawczych, stają się nieodłącznym elementem uzasadnienia dla anonimizacji [Godfrey-Faussett 2022:5]. Kwestia ta dotyczyć może co najmniej dwóch sytuacji. Po pierwsze, badani mogą chcieć zaznaczyć swój wkład w proces badawczy, jednak zatwierdzone przed rozpoczęciem badania procedury to wykluczają [Liabo, Roberts 2018]. Po drugie, zrezygnowanie z anonimowości dawałoby „głos” i wzmacniało pozycję uczestników badania zwłaszcza w przypadku analizy problemów wrażliwych, osób podatnych na zranienie. Uzasadnieniem (słusznym) anonimizacji jest tu troska o badanych. Zarazem odebranie im tożsamości w sytuacji, gdy chcą ją zachować, należy potraktować jako nadużycie relacji władzy wobec badanego. Badacze, którzy postrzegają anonimizację jako podstawową zasadę etyczną, zwykle nie zgadzają się z życzeniami uczestników, aby zostały uwzględnione ich prawdziwe imiona [Wiles i in. 2008; Surmiak 2022: 159]. Często np. odrzucenie prośby osoby badanej o rezygnację z jej anonimizacji uzasadniane jest podjęciem decyzji dotyczącej anonimizacji w ramach wniosku o zgodę etyczną przed rozpoczęciem badania [Godfrey-Faussett 2022: 5]. Surmiak, analizując doświadczenia socjologów i antropologów prowadzących badania wśród osób podatnych na zranienie, pokazuje, że co prawda badacze świadomi są wagi stawianych przed nimi wymogów etycznych, w tym dotyczących anonimizacji, jednak po wybraniu jednej ze strategii, zasadniczo już jej nie problematyzują w trakcie badań [Surmiak 2022: 156–158].

Czynnikiem sprzyjającym podjęciu refleksji nad granicami anonimizacji może być wspomniany na wstępie kontekst interdyscyplinarności oraz społecznie i kulturowo uwarunkowanej różnorodności tradycji badawczych. Wskazują na to np. autorzy tekstu poświęconego refleksji nad implementacją procedur etycznych w międzynarodowym projekcie *Children Born of War – Past, Present and Future* (CHIBOW)<sup>6</sup> [Gałęziowski, Haberkern, Käuper 2021]. Projekt badawczy realizowany w ramach finansowanego przez Komisję Europejską programu Horyzont 2020 przed jego rozpoczęciem musiał być podporządkowany standardom ujętym w konkretnych regulacjach<sup>7</sup>. Wśród niezbędnych wymogów znalazły się między innymi procedura anonimizacji oraz zobowiązanie do zniszczenia danych po zakończeniu projektu. Okazało się, że wymogi te w dużej mierze

<sup>6</sup> Chodzi o dzieci urodzone z powodu wojny. Najczęściej są to dzieci zrodzone ze związków żołnierzy – agresorów z kobietami zamieszkującymi obszar objęty wojną [Gałęziowski 2022].

<sup>7</sup> Należały do nich m.in. *General Data Protection Regulations*, European Union, 2016.

nie są dostosowane do lokalnych tradycji badawczych, w tym zróżnicowanych kulturowo i społecznie wzorów interakcji między badanym a badaczem<sup>8</sup>. Przede wszystkim zaś nie wpisują się w założenia historii mówionej, która stała się podstawową ramą metodologiczną projektu CHIBOW, co wiąże się z potrzebą archiwizacji zebranych materiałów (a nie ich niszczenia), traktowania ich jako źródła historycznego, które może być poddane reanalizie [Gałęziowski, Haberkern, Käuper 2021: 40]. Historia mówiona tworzona jest przez świadka przeszłości i jako taka (zwłaszcza w oryginalnej wersji nagranej opowieści) nie powinna być anonimizowana. Publikacja narracji świadka bywa anonimizowana, szczególnie w przypadku kwestii wrażliwych i osób podatnych na zranienie, jednak nie musi być to równoznaczne z jednoznacznym wymogiem etycznym. Decyzja świadka o zachowaniu swojej tożsamości może być właśnie wyborem etycznym upodmiotowującym osobę badaną [Gałęziowski, Haberkern, Käuper 2021: 48]. W monografii Gałęziowskiego [2022], powstałej jako efekt prac badacza w polskim komponencie projektu CHIBOW, trzech rozmówców nie chciało być zanonimizowanych. Aby móc spełnić to oczekiwanie, autor musiał uzyskać zgodę na najwyższych szczeblach i nie była to sprawa prosta<sup>9</sup>. Projekt przyporządkowany był naukom społecznym, gdzie anonimizacja (przynajmniej z perspektywy regulacji kodeksów etycznych) jest wymogiem standardowym, wykluczającym możliwość identyfikacji badanych. Opisany przykład pokazuje, że kategorię i bezrefleksyjne wymaganie anonimowości w imię chronienia badanych może być formą unieważniania ich głosu i wzmacniania doświadczanego wykluczenia, rutynowego pomijania w dyskursie publicznym [Godfrey-Faussett 2022: 10].

Zarazem trzeba pamiętać, że sama rezygnacja z anonimizacji uczestników nie eliminuje różnic we władzy między badanymi a badaczem: ostateczną decyzję o tym, *co* powinno zostać uwzględnione w publikacji i *jak* należy traktować materiał empiryczny, zazwyczaj<sup>10</sup> podejmuje badacz [Vainio 2013: 688]. Przykładem trudności tego problemu jest opis skomplikowanego procesu wyboru fragmentów narracji, które złożyły się na publikację *Polacy na Wschodzie. Historie mówio-*

<sup>8</sup> Dotyczy to np. różnic w stosunku do pisemnej świadomej zgody na badanie, gdzie w jednych krajach uznawana była za oczywistą procedurę [Gałęziowski 2019], a w niektórych jako podważenie wiarygodności zwyczajowej i oczywistej ustnej zgody [Gałęziowski, Haberkern, Käuper 2021: 45].

<sup>9</sup> Informacja pozyskana w rozmowie z Jakubem Gałęziowskim podczas dyskusji nad kwestiami etycznymi w jego badaniach.

<sup>10</sup> Pomijam tu nurt badań partycypacyjnych, w których badani zapraszani są do współtworzenia procesu badawczego.



ne [2023]. Z zebranej kolekcji opowieści 1075 osób oraz 4262 archiwaliów (głównie zdjęć) powstało ponad sześciuset stronicowe opracowanie, które było wyzwaniem metodologicznym „bo wymagało odpowiedzi na pytania, wedle jakich kryteriów dokonywać wyboru, jak układać taką polifoniczną opowieść, jak nadawać jej strukturę, kto może o tym decydować, jakimi kierować się względami” [Czapigo 2023: 14]. Decyzja o publikacji niezanonimizowanych fragmentów narracji (z jednoczesnym ograniczeniem dostępu do całych nagrań dźwiękowych i transkrypcji, ze względu na wrażliwe treści) wynikała z „istoty samej historii mówionej w jej najbardziej klasycznym wariancie, który zakłada oddawanie głosu grupom podporządkowanym, wykluczonym [...] które same nie były w stanie wytworzyć o sobie pisemnej narracji” [Wylegała 2023: 605].

Podane tu dwa przykłady, jak można było zauważyć, pochodzą z obszaru historii mówionej. Chociaż w przypadku polskim, efektem współpracy między socjologami i historykami zajmującymi się szeroko ujętymi materiałami biograficznymi są wspólne seminaria badawcze, niekiedy projekty czy teksty, to nie można zapominać o zasadniczych różnicach w celach metodologicznych i analitycznych badań socjologów i historyków. Jedną z nich jest właśnie stosunek do anonimizacji [Gałęziowski 2019]. Podczas gdy w perspektywie socjologicznej jest ona niejako punktem wyjścia, z perspektywy historii mówionej anonimizacja jest częściej wyjątkiem niż regułą, co dobrze egzemplifikuje omówione dylematy.

Kończąc tę część refleksji, trzeba podkreślić, że niewątpliwie anonimowość daje badaczowi większą swobodę w pracy nad materiałem, czego rezultaty mogą być postrzegane zarówno korzystnie, jak i krytycznie przez uczestników badań lub w niektórych sytuacjach również grantodawców. Anonimizacja umożliwia niezależną analizę, w wielu przypadkach może przyczynić się do ogólnej jakości badań [Vainio 2013: 691], w niektórych sytuacjach jest warunkiem brzegowym dla samego ich podjęcia. Odnosząc się do własnych doświadczeń, mogę wskazać dwa przykłady publikacji, w których zebrane relacje autobiograficzne nie tylko miały status historii mówionej, ale właśnie w takiej ramie zostały przedstawione. Pierwszy to monografia [Kaźmierska, Waniek, Zysiak 2015] powstała na podstawie rozmów z emerytowanymi pracownikami Uniwersytetu Łódzkiego należącymi w ogóle do pierwszego pokolenia (Uniwersytet Łódzki powstał w 1945 roku), a przy tym powojennego grona studentów. Celem publikacji wydanej na 70-lecie UŁ było pokazanie ówczesnego życia akademickiego w perspektywie doświadczeń biograficznych. Przyjęta rama historyczna książki nadawała naszym rozmówcom status świadka historii i anonimizacja ich opowieści byłaby w tych okolicznościach tyleż absurdalna, co realnie niemożliwa, gdyż czytelnicy i tak z łatwością by ich rozpoznali. Publikacja autoryzowanych

fragmentów<sup>11</sup> rozmów znacząco ograniczyła możliwość ich analizy, co zresztą spotkało się z uwagami krytycznymi [Czyżewski A. 2016]. Był to jednak świadomy wybór autorek motywowany względami etycznymi. Drugi przykład to wspólna historyczno-socjologiczna monografia [Pałka, Kaźmierska 2018], wykorzystująca materiał zbierany w projekcie od początku zdefiniowanym jako historia mówiona. Większość publikacji stanowią obszerne fragmenty wybranych kilkunastu opowieści weteranów ludowego Wojska Polskiego. Zgodnie z założeniami historii mówionej oddaliśmy głos świadkom, co znów limitowało analityczne podejście do materiału, zwłaszcza w perspektywie socjologicznej. Co ważne, ograniczenie niezależności badacza w tym przypadku związane było również z faktem, iż często nie zgadzaliśmy się z naszymi rozmówcami co do przedstawianych przez nich ówczesnych i współczesnych ocen politycznych oraz ideologicznych uwikłań. Sam fakt publikowania niektórych wygłaszanych przez weteranów tez był dla nas mocno kontrowersyjny, bo niejako je uprawomocniał, a zarazem budził nasz moralny sprzeciw. W tych sytuacjach prezentowaliśmy w przypisach swoje stanowisko.

Punktem wyjścia dla przedstawionych w tej części artykułu dylematów związanych z anonimizacją było potraktowanie jej jako realnie istniejący we współczesnych badaniach fakt społeczny. Nie da się zaprzeczyć, że w znakomitej większości projektów anonimizacja jest definiowana jako nieodzowna (wymóg etyczny) i skuteczna (chroniąca tożsamość badanych) strategia procesu badawczego. W drugiej części rozważę, w jakim stopniu jest to wymóg współcześnie możliwy do zrealizowania.

## CZY MOŻLIWA JEST SKUTECZNA ANONIMIZACJA?

W syntetycznej odpowiedzi na to pytanie można wyróżnić dwie linie myślenia: jedni uważają ją za pożądaną i nietrudną do osiągnięcia, drudzy za cel praktycznie nieosiągalny [Van Den Hoonaard 2003], „iluzję” lub nawet działania nieetyczne [Vainio 2013: 686]<sup>12</sup>.

Obecnie wszystkie kodeksy etyczne oraz procedury zakładane już w czasie projektowania procesu badawczego uwzględniają anonimizację danych. Jej

<sup>11</sup> Trzeba zaznaczyć, że wszyscy rozmówcy proszeni zostali o autoryzację wybranych fragmentów mimo podpisania w trakcie badań świadomej zgody na wykorzystanie rozmów do celów badawczych.

<sup>12</sup> Badacze podkreślający nieetyczny aspekt anonimizacji uznają ją za procedurę pozbawiającą badanych podmiotowości i są zazwyczaj zwolennikami badań partycypacyjnych i emancypacyjnych oraz podejścia etnograficznego [Tilley, Woodthorpe 2011].

wprowadzenie poparte jest następującą argumentacją odnoszącą się zarówno do badanych, jak i do badaczy: chodzi przede wszystkim o zachowanie prywatności uczestników badań, natomiast w przypadkach osób podatnych na zranienie uznaje się to za konieczne jako mechanizm ich ochrony przed szkodą, co jednocześnie ma ułatwiać ich zaangażowanie w proces badawczy [Godfrey-Faussett 2022: 5]. Anonimizacja dotyczyć może różnych danych. Najczęściej stosowana jest anonimizacja osoby – imienia i nazwiska, zawodu, nazw miejscowości, z którą badany jest związany. W konkretnym badaniu, w zależności od kontekstu, danymi wrażliwymi mogą być różnorodne kwestie np. pochodzenie religijne czy kulturowe, relacje rodzinne itp. [Saunders, Kitzinger, Kitzinger 2015; Męćfal 2020: 67]. Chociaż spektrum możliwości jest tu szerokie, to w zasadzie anonimizacja jest jednoznacznie możliwa tylko w sytuacji, gdy zastosuje się jej najradykałniejszą formę, tzn. zniszczy cały plik (nagranie i transkrypcję) po zakończeniu badania<sup>13</sup>. Łagodniejsze rozwiązania obejmują użycie pseudonimów i innych form zastępczych – zarówno w transkrypcjach, jak i w oryginalnych nagranych plikach [Mondada 2014: 184]. Większość badaczy zajmujących się tą kwestią stwierdza, że prawdziwa anonimizacja jest prawdopodobnie niemożliwa [Godfrey-Faussett 2022: 5], a jej idealną formą (i można powiedzieć równie radykalną co zniszczenie pliku) byłoby takie zanonimizowanie opowieści, że sam jej autor nie byłby w stanie się rozpoznać [Gałęziowski 2019: 91], co, zwłaszcza w przypadku badań biograficznych, wydaje się absurdalne<sup>14</sup>.

Zwolennicy tezy, iż anonimizacja nie jest możliwa, tzn. że w konsekwencji nie spełnia ona swojego celu, zabezpieczając prywatność badanych, znajdują potwierdzenie tego w wielu przykładach. Sięgając wstecz do przypadków, które z dzisiejszej perspektywy można uznać za historyczne, okazuje się, że *Jacka Rollera* Shawa można było zlokalizować w celu przeprowadzenia ponownego

---

<sup>13</sup> Jak pisałam, zalecenie niszczenia danych bywa realnie formułowanym wymogiem procesu badawczego [Gałęziowski, Haberkern, Käuper 2021]. Zarazem równolegle oczekiwany przez grantodawców komponentem procedury badawczej jest archiwizacja danych w repozytoriach i uzgodnienie warunków ich dostępności w ramach możliwości reanalizy również przez innych badaczy. W momencie pisania tego artykułu nie jestem w stanie rozsądzić, w jakim natężeniu te dwie sprzeczne tendencje współistnieją w wymaganych od badaczy procedurach formułowanych przez różne ciała zarządzające procedurami badawczymi. Wydaje się, że częściej akcentuje się wymóg archiwizacji danych.

<sup>14</sup> Pewnym wariantem radykalnej anonimowości jest doprowadzenie do stanu, kiedy tylko autor opowieści może się w niej rozpoznać [Thomson i in. 2005]. Zawężenie identyfikacji do osoby badanej w przypadku narracji autobiograficznej jest nierealne – opowieść o życiu nie jest zawieszona w próżni, lecz w sieci wydarzeń i relacji społecznych, które w mniejszym bądź większym stopniu znane są najbliższym.

z nim wywiadu, a po zaledwie miesiącu pracy detektywistycznej bohaterowie książki *Dzieci Sancheza* Lewisa zostali namierzeni przez reportera. Zazwyczaj, choć nie tylko, problem z identyfikacją badanych dotyczył badań małych społeczności lokalnych, przedstawianych jako studium przypadku. Już w latach 80. komentowano, że istnieje zbyt wiele różnych sposobów umożliwiających celowe bądź przypadkowe odkrycie tożsamości danej społeczności, a zdeterminowany „śledczy” może zawsze odkryć miejsce i osoby badane [Nespor 2000: 547–549; Surmiak 2022: 160].

Nietrudno zauważyć, że problem z zapewnieniem prywatności badanym wielokrotnie się w dobie internetu. [Godfrey-Faussett 2022: 5], który stał się nie tylko zasobem informacji, gdzie prawie każdy z nas, intencjonalnie lub nieświadomie, zostawia ślad w wirtualnej rzeczywistości, lecz również zasobem algorytmów nowych technologii przetwarzających zestawy tych informacji i tworzących ryzyko utraty prywatności [Joinson, Paine 2007]. Sytuacja osoby, której badacz ma zagwarantować anonimowość może się zatem zmieniać – np. jakieś „neutralne” elementy jej biografii mogą stać się znaczące dla identyfikacji ze względu na ich obecność w Internecie. Wtedy „kluczową kwestią etyczną jest to, że chociaż różne zbiory danych mogą być nieszkodliwe same w sobie, po zagregowaniu mogą one zagrozić tożsamości ludzi i naruszyć ich prywatność” [Mauthner 2019: 673].

Sytuacji nie ułatwia fakt, iż żyjemy w kulturze samoujawniania (ang. *self-disclosure*). Opisany w psychologii społecznej proces ujawniania informacji osobistych o sobie komuś innemu w codziennych interakcjach, jako kluczowy element nawiązywania i podtrzymywania relacji interpersonalnych [Altman 1973], został zintensyfikowany i rozszerzony w przypadku komunikacji zapośredniczonej internetowo. Tendencja ta wyjaśniana jest najczęściej zjawiskiem określanym jako efekt rozhamowania online (ang. *disinhibition effect online*), czyli większej swobody w zachowaniu i otwartości emocjonalnej w internecie, szczególnie że środowisko internetowe tworzy złudzenie anonimowości (sic!), zgodnie z czym ludzie czują się bezpieczniej, ujawniając osobiste informacje o sobie [Sanecka 2014: 37–38]. Z drugiej strony świat wirtualny tworzy pole do ujawnienia siebie w formule wyjątkowości, którą Andreas Reckwitz [2020] nazywa pojedynczością.

Rewolucja cyfrowa w technologiach medialnych sprzyja wyjątkowości podmiotów, obrazów, tekstów i innych elementów kultury stymulowanej, a raczej zarządzanej przez algorytmy i sieci WWW. Skutkuje to wytworzeniem mobilnej sfery permanentnej rywalizacji o uwagę, w której jednostki mają stać się widoczne dla potencjalnie wszystkich i wszystkiego. Podmioty cyfrowe w swoich profilach konkurują ze sobą o widoczność. W ich obrębie istnieje praktyka tego, co Reckwitz nazywa jednostkowościami kompozycyjnymi (ang. *compositional*

*singularities*), tworzonymi w konfiguracji różnych elementów: wiadomości z życia własnego, polubień, preferencji kulturowych, linków odnoszących się do zainteresowań, osi czasu wydarzeń biograficznych z przeszłości i oczywiście zdjęć z własnego życia. Tak więc autentyczność w sieci zawsze przyjmuje paradoksalną formę performatywnej autentyczności: musi być ona intencjonalnie prezentowana przed publicznością z nadzieją, że zostanie dostrzeżona, a zarazem podlega zewnętrznej konstrukcji jednostkowych profili wpisanych w logikę wirtualnego świata [Reckwitz 2020: 77]. Zatem rewersem tego zjawiska staje się kultura sprawdzania, kompulsywne niekiedy poszukiwanie informacji o innych. Nazywanie tych działań doskonale komponuje się z założeniem performatywności: konta na Instagramie czy TikToku są *obserwowane*, na Facebooku tworzy się społeczność *znajomych*, których się *zaprasza*, chociaż nie zawsze przekłada się to na realne relacje.

Mamy zatem do czynienia z wyraźnym napięciem między rozpoznawalnością a prawem do prywatności, które w drugiej połowie XX w. uznano za jedno z podstawowych praw człowieka [Cifaldi 2023]. W klasycznym ujęciu prywatność oznaczała prawo do bycia pozostawionym w spokoju [Konvitz 1966], jednak, będąc jednym z wielu konstruktów społecznych, prywatność podlega ciągłemu procesowi definiowania tego, co i w jaki sposób uznajemy za prywatne [Margulis 2003]. Z tej perspektywy można określić prywatność jako prawo danej osoby do decydowania o tym, czy i jakie informacje na jej temat powinny zostać ujawnione innym [Westin 2003] – i takie jej rozumienie łączy się z oczekiwaniem respektowania tego prawa. Zarazem wiele osób zgadzających się z powyższą formułą ujawnia w internecie wiele informacji, w tym danych wrażliwych, na swój temat, czy też dzieli się osobistymi doświadczeniami [Cifaldi 2023: 40]. Okoliczności te stawiają badaczy przed zadaniem anonimizacji zasadniczo niemożliwym do wykonania. Coraz trudniej jest bowiem zagwarantować anonimowość w sytuacji, w której przypadkowo lub też celowo, wpisując się kulturę sprawdzania, można kogoś „wygooglować”. Z kolei całkowita zmiana profilu osoby badanej w sytuacji badań jakościowych (a narracji autobiograficznych w szczególności) może pozbawić dane empiryczne kontekstu, bardzo ważnego w tej perspektywie, a tym samym sensu metodologicznego. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, którą nazwałabym syndromem „Mona Lisy”<sup>15</sup> – zabiegi badaczy zmierzające do

---

<sup>15</sup> Inspirację do tego określenia zaczerpnęłam z wykładu Helli von Unger *Ethical reflexivity in qualitative biographical research: Food for thought on informed consent, questions of representation and data archiving*, wygłoszonego podczas warsztatu *Research Ethics in Biography Research* 3 czerwca 2021 roku online. Dzięki internetowi (oczywiście) mogłam wrócić do wykładu. Unger

anonimizacji zilustrować można próbą zanonimizowania postaci z arcydzieła Leonarda Da Vinci. Zasłonięcie oczu [stosowana w mediach strategia zakrywania tożsamości] pozwala bez trudu rozpoznać portretowaną postać, a jednocześnie pozbawia ją jednej z dwóch głównych cech pokazujących jej wyjątkowość – spojrzenia uzupełniającego tajemniczość uśmiechu. Jeśli poszukamy w internecie (bo gdzieżby indziej!) różnych wariacji na temat słynnego obrazu – deformacji jego elementów, zamiany twarzy na zwierzęcą, przekształcenia barw czy techniki prezentacji – nie zmieni to faktu, że nawet nieposiadający poszerzonych kompetencji w recepcji sztuki odbiorca bez trudu skojarzy przetworzone obrazy z ich oryginałem. Innymi słowy, syndrom „Mona Lisy” pokazuje, że po pierwsze nigdy nie wiemy, jaką wiedzą kontekstową może dysponować osoba zapoznająca się z materiałem badawczym przedstawianym *in extenso* (np. transkrypcja autobiograficznego wywiadu narracyjnego, czy artykuł bazujący na analizie przypadku(-ów)). Po drugie proces anonimizacji doprowadzić może do znaczącej deformacji danych, pozbawiając je cech świadczących o ich istocie. Sytuacja taka generuje kolejny paradoks – im bardziej chcemy szanować czyjąś prywatność, tym bardziej mamy tendencję do anonimizacji, co skutkuje dehumanizacją danych.

Wskazane tu dylematy towarzyszą mi i całemu zespołowi badawczemu podczas aktualnie realizowanego projektu<sup>16</sup>. W ramach badań przeprowadzamy autobiograficzne wywiady narracyjne. Problem ich anonimizacji jest szczególnie trudny w odniesieniu do jednej z badanych grup, jaką są osoby, które swoją aktywność w internecie traktują jako źródło dochodu, a niekiedy podstawowe źródło utrzymania. Są to zatem osoby kiedyś piszące blogi, posiadające kanał na platformie YouTube, konto na Instagramie czy TikToku, prowadzące podcasty. Mierzmy się zatem z problemem zakrycia tożsamości narratorów z jednoczesnym dążeniem do zachowania kontekstu ich doświadczeń. Można powiedzieć, że konfrontujemy się z sytuacją podobną do etnograficznego badania społeczności lokalnej, której członkowie znają się i mogą łatwo zidentyfikować w publikowanych efektach badania [Saunders, Kitzinger, Kitzinger 2015: 619]. Różnica odnosi się do rozmiaru i przestrzeni tej społeczności, która powstaje na skutek uczestnictwa w bańce filtrującej znacząco kształtującej doświadczenia online

---

mówi o „Mona Lisie” w 49 min 19 s. nagrania [www.youtube.com/watch?v=RHLIYbBTP1g](https://www.youtube.com/watch?v=RHLIYbBTP1g) [dostęp: 11.06.2024].

<sup>16</sup> Projekt *Post-transformacja w perspektywie doświadczeń biograficznych osób urodzonych w latach 1980–2005. Analiza socjologiczna* realizowany ze środków NCN w ramach konkursu OPUS 21, prowadzony w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego w latach 2022–2025 [nr UMO-2021/41/B/HS6/02048], członkowie zespołu: Kaja Kaźmierska, Katarzyna Waniek, Kamil Łuczaj, Joanna Wygnańska, Aleksandra Drążyzyk.

zwłaszcza od 2009 roku, czyli momentu, gdy w platformie Google zaczęto dostosowywać wyniki wyszukiwania do swoich użytkowników [Pariser 2011]. Choć początkowo internet uważany był za rozszerzenie sfery publicznej, paradoksalnie stał się „komnatą echa” [Wallsten 2005] zamykającą użytkowników w ich cyfrowych gettach ograniczonych do homogenicznego dyskursu i odrzucających alternatywne perspektywy, a jednocześnie wzmacniających własne światopoglądy [Jabłońska 2018; Szpunar 2018]. Zjawisko to nie ułatwia procesu anonimizacji. Tym bardziej że musimy dokonywać przededefiniowania tego, co narratorzy uznają za prywatne w sytuacji wywiadu, chociaż w kontekście internetowych autoprezentacji wiele opowiedzianych w wywiadzie doświadczeń jest przez nich ujawnianych. Co więcej, zarówno w sytuacji wywiadu, jak i autoprezentacji, w internecie wydaje się działać „efekt obcego z przedziału” [Thibaut, Kelley 1959: 69] – ludzie chętniej otwierają się przed nieznanym, którego już więcej mają nie spotkać. W odniesieniu do internetu „efekt ten najczęściej tłumaczony jest tym, że cyberprzestrzeń to miejsce zapewniające anonimowość partnerom interakcji, w którym można mówić o sobie śmielej niż w bezpośrednim kontakcie” [Sanecka 2014: 39]. W przypadku autobiograficznego wywiadu narracyjnego osoba opowiadająca wchodzi w opowieść, podlegając przymusom narracyjnym [Schütze 2012: 264], i niejednokrotnie prowadzona przez nie opowiada o różnorodnych aspektach doświadczeń życiowych, o których wcześniej nie mówiła nikomu. Tak więc figura obcego z przedziału w przypadku autoprezentacji w internecie związana jest bardziej z ramą anonimowości, podczas gdy w sytuacji wywiadu z interakcyjnym momentem opowiedzenia swojej historii jako zwierzenia<sup>17</sup>. Można tę sytuację opisać, używając języka teorii penetracji społecznej, pokazując, że podczas autobiograficznego wywiadu narracyjnego osoba opowiadająca może w mniej lub bardziej intencjonalny sposób snuć swoją opowieść w wymiarze szerokości (ang. *breadth*) i głębokości (ang. *depth*) poruszanych tematów charakterystycznych dla bliskiej, czy nawet intymnej relacji. Im bliższa więź społeczna, tym zakres tematów jest większy (np. rodzina, hobby, doświadczenie zawodowe, wykształcenie oraz swoiste dla każdego doświadczenie biograficzne) i są one głębiej omawiane (przez uwzględnienie uczuć, emocji, intymnych faktów, problemów w relacjach rodzinnych itp.) [Altman, Taylor 1973: 15–20]<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Są to oczywiście pewne modelowe sytuacje, które opisuję tu upraszczająco, aby podkreślić wagę analizowanego problemu.

<sup>18</sup> Powołanie się na teorię penetracji społecznej traktuję jako rodzaj parafrazy. Teoria ta opisuje bowiem proces rozwoju i rozpadu więzi interpersonalnych, od relacji powierzchownej do coraz bardziej intymnej. Jest to proces symetryczny, związany z normą wzajemności, która jest warunkiem podtrzymywania interakcji. Sytuacja autobiograficznego wywiadu narracyjnego

Kiedy piszę te słowa mam przed oczyma wiele transkrypcji narracji, w których zachodzi opisany pokrótce proces szerokości i głębokości opisu nieodpowiadający społecznie zdefiniowanej jakości relacji między badaczem a badanym. Tym samym, nawet jeśli przyjmujemy, że internetowe autoprezentacje osób, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady, do jakiegoś stopnia się pokrywają z ich narracjami, to społeczna definicja wytworzenia tych treści jest znacząco różna, co wzmacnia wymóg anonimizacji, czyniąc go zarazem jeszcze trudniejszym. Bardzo często stoimy zatem przed dylematem określenia warunków wykorzystania narracji, w sytuacji gdy ich anonimizacja wymusza diametralną zmianę kontekstów i wtedy rodzi się pytanie o granice anonimizacji, czy też granice analizy.

### UWAGI PODSUMOWUJĄCE

W pierwszej części artykułu starałam się pokazać wybrane aspekty metodologiczne anonimizacji ukazujące ontologiczne i analityczne konsekwencje procesu badawczego w sytuacji, gdy punktem wyjścia jest założenie, że stosowanie anonimizacji jest jednym z podstawowych elementów dobrych praktyk badawczych. Zapowiedziałam też, że przedstawione wątpliwości zestawię z własnym stanowiskiem. W artykule z 2014 roku wyraziłam niebudzące wówczas moich wątpliwości przekonanie, że anonimizacja autobiograficznego wywiadu narracyjnego służy po pierwsze ochronie prywatności opowiadającego, po drugie ma wymiar metodologiczny. Zanonimizowana transkrypcja niejako „odrywa” się w sensie metodologicznym od jej autora, stając się tekstem kultury, przypadkiem analitycznym ukazującym typowe powiązanie określonych procesów biograficznych z badanym zjawiskiem społecznym czy też uwikłanie biografii jednostki w określony proces społeczny [Kaźmierska 2014: 231]. Takie podejście do ontologicznego i analitycznego potencjału narracji autobiograficznych uważane jest za zasadniczo niezbędne dla uprawomocnienia analitycznego potencjału tego typu materiałów [Schütze 2012: 231]. Analiza pojedynczego przypadku często stosowana w podejściu biograficznym ma na celu potraktowanie historii życia danej osoby jako ilustracji ogólnych typów [Hammersley, Traianou 2012: 8], przez co umożliwia formułowanie teoretycznych hipotez i uogólnień, chociaż często podejście to nie znajduje uznania wśród badaczy jako niewystarczająco empirycznie udokumentowane [Czyżewski M. 2023: 30]. Anonimizacja, chroniąc opowiadającego przed rozpoznaniem i zarazem „uwalniając” potencjał

---

jest pod tym względem asymetryczna. Tym większy ciężar spoczywa na badaczu w odniesieniu do usłyszanej opowieści.



analityczny narracji, jednocześnie symbolicznie pozbawia narratora autorstwa. Dodatkowo wyabstrahowany przypadek może zwalniać badacza od konfrontacji ze skontekstualizowanymi przestrzennie, kulturowo i społecznie problemami. Czy istnieje jednoznaczne rozwiązanie tego napięcia? Moim zdaniem nie<sup>19</sup>. Jeśli porównam wyrażone przeze mnie stanowisko w artykule z 2014 roku z obecnym, to z jednej strony je podtrzymuję: nie widzę innej możliwości analitycznej pracy nad transkrypcją autobiograficznego wywiadu narracyjnego, jak poprzez jego anonimizację. Z drugiej strony rozważane w tym tekście argumenty dotyczące ontologicznego i analitycznego statusu zanonimizowanego materiału badawczego pokazują potencjalne koszty procesu anonimizacji i tym samym znacząco go problematyzują. Innymi słowy, przyjmując w perspektywie socjologicznej strategię anonimizacji danych, nie uznaję jej teraz wyłącznie za element procedury badawczej, ale traktuję jako ważny komponent procesu interpretacji przekładający się na efekty pracy analitycznej<sup>20</sup>.

Drugim poruszonym wątkiem było pytanie o to, czy w ogóle możliwa jest dzisiaj skuteczna anonimizacja. Internet, który stał się globalnym zasobem danych i ich wymiany, zmusza badaczy, do ciągłej refleksji nad kwestiami anonimizacji danych, ich prezentacji, archiwizacji, ponownej analizy itp. Innym, nie mniej istotnym czynnikiem jest fakt, że internet jest nie tylko narzędziem komunikacji, ale także zasobem przechowywania danych. Dygitalizacja stała się elementem procedury badawczej wpisany w etykę warsztatu badacza i jednym z warunków otrzymania dofinansowania, a zatem jest obecnie kwestią instytucjonalną, a nie indywidualną. Dodatkowo internet to także miejsce prezentacji pracy badacza: artykułów naukowych, wszelkich ekspertyz i diagnoz. Można zatem postawić pytanie, jak anonimizować coś, co już jest obecne online, być może w innej konfiguracji, ale z możliwością łatwiejszej lub bardziej zawilej identyfikacji [Tilley, Woodthorpe 2011].

---

<sup>19</sup> Propozycją rozwiązania tego dylematu jest odchodzenie od anonimizacji w formule badań partycypacyjnych, w których badani stają się współautorami procesu badawczego i na równi z badaczem podejmują decyzje [Denzin, Giardina 2007; Mondada 2014; Godfrey-Faussett 2022]. Doceniając ten typ pracy badawczej, nie jestem jego zwolenniczką. Uważam, że rola badacza i badanego powinna być rozdzielona i pozostawać asymetryczna w tym sensie, że to badacz ponosi odpowiedzialność za proces badawczy, jego merytoryczne rezultaty, jak i etyczne konsekwencje.

<sup>20</sup> Dodatkowym ważnym wątkiem, którego nie poruszyłam w artykule, jest jakość anonimizacji zachowująca społeczny oraz kulturowy kontekst. Wymaga to po pierwsze kompetencji badacza, który dokonuje anonimizacji. Po drugie kompetencji odbiorcy zwłaszcza w sytuacji reanalizy danych, gdy inny badacz nieposiadający wiedzy kontekstowej związanej z badaniem podejmuje analizę materiału [Mauthner 2014].

Jak starałam się pokazać, przekonanie, że jako badacze jesteśmy w stanie zagwarantować prywatność, okazuje się złudne, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z badanymi, o których wiemy, że są aktywni w internecie. Zmiana wszelkich okoliczności życia autora narracji autobiograficznej każe zadać pytanie o status tej opowieści – czym ona jest lub też, w co zostaje przekształcona? A skoro zostaje wyabstrahowana ze wszelkich danych kontekstowych, to być może trzeba podać w wątpliwość prowadzenie autobiograficznych wywiadów narracyjnych, bo opowiadający są przez badacza przekonywani, że interesuje go wyjątkowa konstelacja doświadczeń biograficznych, a proces anonimizacji skutecznie ją unieważnia. Innym wariantem tej wątpliwości jest sytuacja, gdy jako badacze nie możemy poddać systematycznej analizie zebranego materiału, bo pozbawiając go kontekstu, czynimy analizę po prostu nieadekwatną. Czy jest z tego impasu sensowne wyjście? Moim zdaniem tak, chociaż moja propozycja może być uznana za naiwną. Jest nią *symetryzowanie* zaufania<sup>21</sup>. W procesie badawczym gwarantem zaufania jest badacz, który zobowiązuje się chronić prywatność badanego. Obecnie zobowiązanie to jest wsparte instytucjonalnie zagwarantowanymi regulacjami, np. podpisaniem formularza świadomej zgody, w której badany informowany jest o sposobie wykorzystania jego wypowiedzi i o jej anonimizacji. Symetryzowanie zaufania polegałoby na podzieleniu się odpowiedzialnością z czytelnikiem, który nie będzie usiłował rozszyfrować zanonimizowanych danych (bo, jak wiadomo, przy odrobinie cierpliwości i internetowego sprytu jest w stanie to zrobić). „Możliwość łatwego i szybkiego zdobycia informacji szkodzi zaufaniu. [...] Cyfrowe usieciowienie ułatwia zdobywanie informacji w takim stopniu, że zaufanie jako praktyka społeczna staje się zbędne. [...] Tam, gdzie informacje znajdowane są bez trudu, system społeczny przełącza się z zaufania na kontrolę i transparentność” [Han 2024: 65]. Biorąc pod uwagę diagnozę Byung-Chul Hana moja propozycja płynie pod prąd współczesnym trendom, ale nie widzę innego wyjścia – skoro badacz przyjmuje na siebie etyczne zobowiązanie, dlaczego nie może uczynić tego czytelnik? Nie jest to zresztą propozycja rewolucyjna, w gruncie rzeczy odwołuje się ona do wymogów etyki nieformalnej oraz założenia, że zaufanie jest, czy też powinno być, jednym z podstawowych komponentów życia społecznego.

Podsumowując zawarte w artykule rozważania, moim celem jest wyrażenie głosu i zachęcenie do dyskusji na temat kwestii etycznych w badaniach jakościowych. Uważam, że w polskich naukach społecznych tych dyskusji jest zdecydowanie za mało. Jak zauważa Sylwia Męćfal, brak systematycznego namysłu nad

---

<sup>21</sup> Symetria byłaby językowo zgrabniejszym określeniem, chodzi mi jednak o podkreślenie procesualności tej postawy.

procedurami etycznymi w polskich naukach społecznych może przekładać się na bezrefleksyjne akceptowanie instytucjonalizacji etyki, skutkujące kolejnymi, zewnętrznie narzucanymi regulacjami procesu badawczego [Męćfal 2020: 81]. W takim ujęciu traktowanie badań naukowych w sposób etyczny oznacza podporządkowanie ich regulacjom dyktowanym przez profesjonalne imperatywy akademickie, zaimplementowane w poradach metodologicznych, ustandaryzowanych wytycznych i ogólnych zasadach postępowania [Mondada 2014: 181]. Przyjęcie tej perspektywy kształtuje rozumienie etyki jako „odrębnego zdarzenia”, które ma miejsce *przed* zebraniem danych, co z jednej strony może utrudniać proces badawczy, a z drugiej wśród wielu badaczy rodzi poczucie zwolnienia z ciągłej refleksji, tzn. towarzyszącej realizowanemu badaniu nieustannej wrażliwości etycznej, która jest niezbędna dla praktyki badawczej w naukach społecznych [Godfrey-Faussett 2022: 4]. Można zatem zauważyć tu pewien paradoks: określenie procedur etycznych przed podjęciem badań, jako bezwarunkowo wiążących badacza i badanie, może doprowadzić do szeregu wątpliwych etycznie działań, a przede wszystkim spetryfikować wrażliwość etyczną badacza. Zdarza się, że ścisłe przestrzeganie kodeksów etycznych nie gwarantuje faktycznego etycznego zachowania. Dlatego dobrze jest rozważać wątpliwości etyczne na przykładzie konkretnych problemów badawczych ujętych w ramy konkretnej metodologii. Co więcej, uważam, że nie tylko w toku naszych badań nie jesteśmy wolni od takich wątpliwości, ale wręcz na nie skazani. Sytuacja, w której badacz zyska poczucie, iż proponowane procedury gwarantują rozwiązanie dylematów etycznych, jest moim zdaniem tyleż niemożliwa co niebezpieczna. Nie oznacza to, iż uważam formułowanie zasad i kodeksów etycznych za niepotrzebne. Nie mogą nas jednak one zwalniać od odpowiedzialności i ciągłego zadawania pytań, czy też podawania w wątpliwość proponowanych procedur oraz własnych działań. Z pewnością wymiana doświadczeń, stawianie pytań również w formie publikowanych tekstów, może być ważnym komponentem ciągłego procesu budowania wrażliwości etycznej.

## BIBLIOGRAFIA

- Altman Irwin, Dalmas Taylor.** 1973. *Social penetration: The development of interpersonal relationships*. New York: Holt.
- Byung-Chul Han.** 2024. *Kryzys narracji i inne eseje*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Cifaldi Gianmarco.** 2023. “Evolution of concepts of privacy and personal data protection under the influence of information technology development”. *Sociology and Social Work Review* 7(1): 35–60. <https://doi.org/10.58179/SSWR7103>.

- Czapigo Dominik.** 2023. Wstęp. W: *Polacy na Wschodzie. Historie mówione*. D. Czapigo (red.), 7–21. Warszawa: KARTA.
- Czyżewski Andrzej.** 2016. „Autoportret pokolenia ‘68 — czy samospełniająca się przepowiednia? O stosowaniu oral history i kategorii pokolenia w badaniach historycznych”. *Kwartalnik Historyczny* 3: 553–580. <https://dx.doi.org/10.12775/KH.2016.123.3.06>.
- Czyżewski Marek.** 2023. Single case as an object of analysis. In defense of a species threatened with extinction. In: *Analysing discourse, analysing Poland. The case of a political interview*. Ł. Kumiega, M. Nowicka-Franczak (eds.), 25–55. Göttingen: V&R/Brill.
- Denzin Norman, Michael Giardina.** 2007. Introduction: ethical futures in qualitative research. In: *Ethical futures in qualitative research: Decolonizing the politics of knowledge*. N. Denzin, M. Giardina (eds.), 9–44. Walnut Creek, CA: Left Coast Press.
- Duranti Allesandro.** 1997. *Linguistic anthropology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Gałęziowski Jakub.** 2019. “Oral history and biographical method. Common framework and distinctions resulting from different research perspectives”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 15(2): 76–103. <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.2.05>.
- Gałęziowski Jakub. 2022. *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Gałęziowski Jakub, Lisa Haberkern, Eva Käuper.** 2021. Oral history and requirements: Translating theory into practice. In: *Children born of war – past, present and future*. B. Stelzel-Marx, S. Lee, H. Glaesmer (eds.), 37–60. London: Routledge.
- Godfrey-Faussett Thomas.** 2022. “Participatory research and the ethics of anonymisation”. *Education Sciences* 12(4): 260. <https://doi.org/10.3390/educsci12040260>.
- Hammersley Martyn, Anna Traianou.** 2012. *Ethics in qualitative research. Controversies and contexts*. London: Sage.
- Jabłońska Marta.** 2018. *Człowiek w cyberprzestrzeni. Wprowadzenie do psychologii internetu*. Łódź: WUŁ.
- Joinson Adam, Carina B. Paine.** 2007. Self-disclosure, privacy and the Internet. In: *Oxford handbook of internet psychology*. A. Joinson (eds.), 237–252. Oxford: Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780199561803.013.0016>.
- Każmierska Kaja.** 2014. „Autobiograficzny wywiad narracyjny – kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji”. *Studia Socjologiczne* 3(214): 221–238.
- Każmierska Kaja.** 2018. “Doing biographical research – ethical concerns in changing social contexts”. *Polish Sociological Review* 3(203): 393–412. <https://doi.org/10.26412/psr203.06>.
- Każmierska Kaja.** 2020. “Ethical aspects of social research: Old concerns in the face of new challenges and paradoxes. A reflection from the field of biographical method”. *Qualitative Sociology Review* 16(3): 118–135. <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8077.16.3.08>.
- Każmierska Kaja, Katarzyna Waniek, Agata Zysiak.** 2016. *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografiach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konvitz Milton R.** 1966. “Privacy and the law: A philosophical prelude”. *Law and Contemporary Problems* 31(2): 272–280.
- Liabo Kristine, Helen Roberts, Nathan Emmerich.** 2018. *Anonymity in participatory research: Is it attainable? Is it desirable?* London: Sage.
- Margulis Stephen.** 2003. “Privacy as a social issue and behavioral concept”. *Journal of Social Issues* 59(2): 243–261.
- Mason Jennifer.** 2002. *Qualitative researching*. 2nd ed. London: Sage.

- Mauthner Natasha S.** 2014. “Digital data sharing: A genealogical and performative perspective”. *Studia Socjologiczne* 3(214): 177–186.
- Mauthner Natasha S.** 2019. “Toward a posthumanist ethics of qualitative research in a big data era”. *American Behavioral Scientist* 63(6): 669–698. <https://doi.org/10.1177/0002764218792701>.
- Merrill Barbara, Linden West.** 2009. *Using biographical methods in social research*. London: Sage.
- Męćfal Sylwia.** 2020. „Analiza praktyk anonimizacji danych w polskich jakościowych badaniach socjologicznych na tle literatury przedmiotu oraz zasad etyczno-prawnych”. *Przegląd Socjologiczny* 69(3): 59–84. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.147159>.
- Mondada Lorenza.** 2014. “Ethics in action: Anonymization as a participant’s concern and a participant’s practice”. *Human Studies* 37(2): 179–209. <https://doi.org/10.1007/s10746-013-9286-9>.
- Moore Niamh.** 2012. “The politics and ethics of naming: Questioning anonymisation in [archival] research”. *International Journal of Social Research Methodology* 15(4): 331–340.
- Nespor Jan.** 2000. “Anonymity and place in qualitative inquiry”. *Qualitative Inquiry* 6(4): 546–569. <https://doi.org/10.1177/107780040000600408>.
- Palka Jarosław, Kaja Kaźmierska.** 2018. *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Panos Alexandra, Jessica Lester.** 2021. “Interrogating [un]masking in qualitative inquiry at the intersections of critical geographies and spatial justice”. *International Journal of Qualitative Studies in Education* 34(9): 783–789.
- Pariser Eli.** 2011. *The filter bubble: What the Internet is hiding from you*. New York: Penguin Press. <https://doi.org/10.1080/09518398.2021.1975059>.
- Plummer Kenneth.** 2005. The moral and human face of life stories: Reflexivity, power and ethics. In: *Biographical Research Methods*. R. Miller (ed.), 275–312. London: Sage.
- Reckwitz Andreas.** 2020. *The society of singularities*. New York: John Wiley & Sons.
- Sanecka Elżbieta A.** 2014. Samoujawnianie online: Przegląd teorii i wyników wcześniejszych badań. W: *Człowiek zalogowany. Różnorodność sieciowej rzeczywistości*. K. Tucholska, M. Wysocka-Pleczyk (red.), 34–45. Kraków: Wydawnictwo Biblioteka Jagiellońska.
- Saunders Benjamin, Jenny Kitzinger, Celia Kitzinger.** 2015. “Anonymising interview data: Challenges and compromise in practice”. *Qualitative Research* 15(50): 616–632. <https://doi.org/10.1177/1468794114550439>.
- Schütze Fritz.** 2012. Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne. W: *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. K. Kaźmierska (red.), 141–278. Kraków: Nomos.
- Surmiak Adrianna.** 2022. *Etyka badań jakościowych. Analiza doświadczeń badaczy w badaniach nad osobami podatnymi na zranienie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szpunar Magdalena.** 2018. „Koncepcja bańki filtrującej a hipernarcyzm nowych mediów”. *Zeszyty Prasoznawcze* 61(2): 191–200. <https://doi.org/10.4467/22996362PZ.18.013.9108>.
- Thibaut John, Harold Kelley.** 1959. *The social psychology of groups*. New York: John Wiley & Sons.
- Thomson Denise, Lena Bzdel, Karen Golden-Biddle, Trish Reay, Carole A. Estabrooks.** 2005. “Central questions of anonymization: A case study of secondary use of qualitative data”. *Forum: Qualitative Social Research* 6(1). <https://doi.org/10.17169/fqs-6.1.511>.

- Tilley Liz, Kate Woodthorpe.** 2011. "Is it the end for anonymity as we know it? A critical examination of the ethical principle of anonymity in the context of 21st century demands on the qualitative researcher". *Qualitative Research* 11(2): 197–212. <https://doi.org/10.1177/1468794110394073>.
- Vainio Annukka.** 2013. "Beyond research ethics: Anonymity as «ontology», «analysis» and «independence»". *Qualitative Research* 13: 685–698. <https://doi.org/10.1177/1468794112459669>.
- Van den Hoonaard Will.** 2003. "Is anonymity an artefact in ethnographic research?". *Journal of Academic Ethics* 1: 141–151.
- Von Unger Hella.** 2021. Ethical reflexivity in qualitative biographical research: Food for thought on informed consent, questions of representation and data archiving. Wykład wygłoszony 3.06.2021 roku online. <https://www.youtube.com/watch?v=RHLIYbBTP1g> [dostęp: 11.06 2024].
- Wallsten Kevin.** 2005. Political blogs and the bloggers who blog them: Is the political blogosphere and echo chamber? Presented at the American Political Science Association's Annual Meeting. Washington, D.C. September 1–4.
- Westin Alan F.** 2003. "Social and political dimensions of privacy". *Journal of Social Issues* 59(2): 431–434. <https://doi.org/10.1111/1540-4560.00072>.
- Wiles Rose, Graham Crow, Sue Heath, Charles Vikki.** 2008. "The management of confidentiality and anonymity in social research". *International Journal of Social Research Methodology* 11(5): 417–428. <https://doi.org/10.1080/13645570701622231>.
- Wylegała Anna.** 2023. Kolekcja „Polacy na Wschodzie” po latach – rewizyta metodologiczna. *W: Polacy na Wschodzie. Historie mówione*. D. Czapigo (red.), 582–606. Warszawa: KARTA.

Kaja Kaźmierska

## ANONYMISATION IN BIOGRAPHICAL RESEARCH – METHODOLOGICAL AND ETHICAL CONCERNS

### Abstract

The subject of this article is the anonymisation of data, which, alongside informed consent, is considered a fundamental requirement in terms of ethical standards in contemporary sociological research and, because of this, is often treated as a technical activity in the process of preparing research material for analysis. The aim of this article is to highlight selected dilemmas related to anonymisation and to invite discussion of issues that are sometimes unreflectively accepted as procedures formulated by ethics committees.

Following the literature of the subject, I show that framing anonymisation solely in terms of an element of research practice ignores its impact on the research process and its consequences in ontological, methodological and analytical terms. In the second part of the article, I engage in a discussion of the issue of the real possibility of protecting the identity of participants through the practice of anonymisation, especially nowadays, when the Internet has become an aggregate of information left online intentionally or accidentally by its users. I relate the considerations presented in the article primarily to qualitative sociological research, and biographical research in particular.

**Keywords:** anonymisation, autobiographical narrative interview, research ethics